

# Zdzisław Pietrzyk, Waclaw Urban

---

"Korespondencja Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego" T. 3 (1558-1561), cz. 1 (16 V 1558 - 31 VIII 1560), oprac. Henryk Damian Wojtyska, "Studia Warmińskie" T.17, 1980 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 311-313

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Korespondencja Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego*, tom 3 (1558—1561), część 1 (16 V 1558 — 31 VIII 1560). Opracował Henryk Damian Wojtyśka, *Studia Warmińskie*, 1980, tom 17, ss. 464, 8 ilustracji.

Nareszcie doczekaliśmy się pierwszej od dawna oczekiwanej próbki części korespondencji Hozjusza wydanej przez ks. H. D. Wojtyśkę. Próba ta nie wypadła z różnych względów najlepiej. Po pierwsze samo życie biskupa warmińskiego nie było w tym okresie najciekawsze dla spraw polskich. Najpierw „papa terribile”, Paweł IV, trzymał Hozjusza bez jasnego powodu w Rzymie, potem zaś Pius IV wysłał go jako nuncjusza papieskiego do Wiednia, gdzie Warmińczyk — żaden dyplomata — w widoczny sposób sobie nie radził. Po drugie, dużo listów z tego okresu zaginęło (s. 14), a pozostały prawie wyłącznie — rzeczywiście trudne paleograficznie — autografy Hozjusza i cenne minuty Walentego Kuczborskiego w Bibliotece Jagiellońskiej. Po trzecie, szczególnie wątpliwości budzi pozostawienie przez Wydawcę oryginalnych, w zasadzie, pisowni, interpunkcji i sposobu stosowania dużych liter. Utrudnia to korzystanie z tekstów i doprowadza do powstawania błędów faktycznych. Po czwarte dużo jest w wydawnictwie literówek.

Rozpoczyna je ciekawy wstęp, bibliografia, wykaz dokumentów, rękopisów i skrótów. Listy odczytano zupełnie nieźle.

Tak więc w liście nr 19 występują w pierwszym rzędzie literówki (np. *Evangelim* zamiast *Evangelium*) oraz zbytne unowocześnienia (tak! mimo zasad Wojtyśki): „*Savaczki*” zamiast *Sauaczki* i „*Heilsberg*” zamiast *Heilszberg*. W nr 46 zamiast słowa „*orsus*” (3 w. od dołu s. 117 i w 8 w. s. 118) winno być „*orstus*”, ale co to jest? List nr 47 wydrukowany jest bezbłędnie. Sporo błędów jest za to w liście nr 67. Są to prócz oczywistych literówek: „*Bechanalia*” — ma być *Bachanalia* (s. 157, w. 1), „*Byssarionem*” — *Bessarionem* (s. 158, w. 8 od góry, brak też tego hasła w indeksie), po słowie „*medicina*” brak „*vestra*” (s. 158, w. 22 od góry), „*nihil*” — ma być *mihi* (s. 159, w. 12 od góry), po słowie „*potentioribus*” brak „*etiam*” (s. 159, wiersz ostatni), „*dic-tur*” i „*hic*” — *dicitur* i *hinc* (s. 160, w. 18—19 od góry), „*Antonius*” — *Antoni* (zapewne właściwie *Antonii* — s. 161, w. 9 od góry), „*porticum*” — *posticum* (s. 161, w. 11), a po „*heri*” brak „*in*” (s. 161, w. 19).

Ciekawy jest też sam styl Hozjusza i odsyłacze do Pisma św. przy cytatach. Merytorycznie interesująca w listach jest np. sprawa heretyckiego byłego kanonika warmińskiego Aleksandra Sculteti. Wyjątkowo mało natomiast w listach o słynnym podówczas sporze Stankariańskim de *Mediatore*. Kontrreformacyjną bezczelność biskupa warmińskiego dobrze ilustruje nr 274 — list gratulacyjny do kalwina Marcina Zborowskiego z okazji przejścia na katolicyzm jego syna Andrzeja. Podobnie nachalnym zwolennikiem kontrreformacji był Hozjusz wobec Ferdynanda i Maksymiliana Habsburgów, toteż mało przez swój nękający tych władców system zyskał.

Przejdźmy teraz do aparatu wydawniczego. Opisy rękopisów są bardzo dokładne, czasem aż za dokładne (np. zamiast pisać: oryginał zaginął, starczyłoby go nie wymienić). W streszczeniu nr 68 pomieszano Jana Patruusa i Jana zu Wege. Nr 127 — drugie zdanie streszczenia błędne: chodzi tu o sejmik pruski, a nie o kapitułę oraz o podatek, nie o kontrybucję (podobny błąd i gdzie indziej). Nr 169 — zamiast przez „*bpa P. Bornemizsa*” winno być *Bornemisse*. Nr 314 i D 6 — zamiast „*marki*” winno być *grzywny*.

Staatliches Archivalager znajduje się już nie w Getyndze, lecz w Berlinie

Zachodnim (s. 42). Marszałek zakonu Kacper von Münster i Gaspar z Münster zostali potraktowani jak dwie osoby (ss. 60, 66, 457—458). Nie rozwiazano, że Rusiecki, kanclerz biskupa Zebrzydowskiego, nazywał się w istocie — Benedykt Izdbieński. „Osoba bliżej nieznaną” (s. 95, przyp. 1) lub „Virszbae” to ruchliwy Jakub Wierzba (zm. po 1560), kanonik łączycki, kruszwicki i pułtuski, fundator portretu biskupa Jana Chojeńskiego w kruzgankach franciszkanów krakowskich i osobisty wróg Mikołaja Reja (por. np. Kieleckie Studia Historyczne, 1976, s. 35).

Większość przypisów jest prawidłowa, tu jednak należy wskazać mankamenty. Po pierwsze, w przypisach umieszczono sporo rzeczy oczywistych, które można znaleźć w każdej encyklopedii. Te przypisy zamierzone są aż zbyt dokładnie i nieraz się powtarzają.

Używa się na zmianę nazw Wormacja i Worms (ss. 65, 87). Stale występuje błędne „Akacy” (zam. Achacy) Czema i „Bażeńscy” zam. Bażyńscy. Przypis 10 na s. 49 wadliwie sformułowany. Przypis 13 na s. 139: winno być Lublany. Przypis 4 na s. 86: „Aluzja do antytrynitarzy” — niesłusznie, bo do sporu Stankariańskiego i Osiandrowskiego. Przypis 31 na s. 120: Wydawca nie zna artykułu o Mikołaju Kromerze w 3 numerze „Sobótki” z 1977 r. Przypis 16 na s. 159: zamiast „Trajan” winno być Trojan Provana. Przypis 11 na s. 232: Andrzej Szpot nie był opatem „mogilneńskim”, lecz mogińskim. Przypis 1 na s. 322 jest zupełnie pomieszany. „Erdely” oznacza Siedmiogród i nie może być utożsamiane z diecezją Alba Iulia (po węgiersku Gyulafehérvár), gdyż istniała również siedmiogrodzka diecezja w Wielkim Waradynie (Nagyvárad, Oradea Mare). Przypis 5 na s. 341: zamiast „Uljaky” ma być Ujlaky.

Zupełnie skandaliczny jest indeks, który proponowałbym powtórzyć w drugiej części 3 tomu dla całości wydawnictwa. Wszystkie błędów nie sposób tu wymienić. Niektóre hasła pominięto, inne pomieszano, jeszcze inne bez większego sensu wyłączono, a są takie, które powtórzono kilkakrotnie w różnych wersjach. Na koniec: czasem osoby brano za miejscowości i odwrotnie. Indeks jest w zasadzie lakoniczny, aż do zagubienia swej racji bytu, ale jeden kaznodzieja cesarski występuje pod trzema hasłami: „Cythardus”, „Esche M.” i „Sittard M.”. Pojawiło się nawet wdzięczne hasło osobowe „Nachbar” (sąsiad wspomniany w niemieckim liście ks. Albrechta). W tym kontekście proponuję dodatkowe hasło: „Korespondencja, bliżej nieznaną osobą rodzaju żeńskiego”. To już oczywiście żart, ale najzupełniej na miejscu przy całkowitym niezgraniu zasadniczego aparatu naukowego i indeksów rzeczowego, osobowego i nazw geograficznych.

A oto konkretne przykłady sprawdzenia indeksów: ze s. 193 spośród 18 haseł, dziesięciu nie uwzględniono w indeksach. W samym indeksie osobowym na s. 456 wadliwie znów są przynajmniej hasła: „Anna, siostra Hozjusza”, „Bagato (Pentagato)”, „Banffa”, „Baroniusz, ces. 41”, „Bażeńscy”, „Benedicti J.”, „Bergomas”, „Bornemizsa”, „Branietz J.” (brak tu też Cezarego Branickiego), „Carpensi”, „Crassinius”, „Crugel”, „Cythardus”.

A oto nieco jeszcze o pomyłkach indeksowych: brak haseł Grzebski czy Mileński ze ss. 121 i 164; pomieszczone hasła „Jan Baptysta Ghislieri Consigliari”, „Michał Ghislieri” (Ghisleri) i „Consighlieri”; na tę samą osobę mówi się „Pfauser” lub „Fauser”. Osoby zrobiono z nazwy więzienia „Ripeta” oraz ze zwrotu „ex Prutenis” (spośród Prusaków), diabeł „Belial” stał się natomiast miejscowością (toż z księciem Albą). Przy Macieju i Janie Drzewieckich nie podano nazwiska; mylne hasło „Lesieński” zamiast Leżeński; miasto

Innsbruck występuje też pod hasłem „Oeniponti” itd. itd. Zabrakło nawet hasła Lippomano.

Indeks rzeczowy trudniej sprawdzić, ale nie jest on również najlepszy. Mylne jest tam hasło „Kontrybucje”; odsyłacz od szwenkfeldian do anabaptystów jest rzeczowo niesłuszny; dlaczego pod hasłem „Heretycy” nie został wspomniany Sculteti?

Ogólnie biorąc hożuszowy tom ks. Wojtyski wypadł słabiej niż voluminy ks. Alojzego Szorca.

Zdzisław Pietrzyk, Wacław Urban

Jan Szeliga, *Rozwój kartografii Wybrzeża Gdańskiego do roku 1772*, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, ss. 309.

Jan Szeliga, autor wielu cennych publikacji z historii kartografii, stwierdzając iż w dotychczasowej literaturze nie ma pracy przedstawiającej rozwój kartografii Wybrzeża Gdańskiego podjął wysiłek „całościowego ukazania rozwoju kartografii Wybrzeża Gdańskiego”, który by uwzględnił „w zakresie kartografii lądowej i morskiej prace wielkoskalowe, średnioskalowe i przeglądowe”. Temu zadaniu autor całkowicie sprostał. Książka jego powinna zainteresować nie tylko kartografów, ale i historyków zajmujących się dziejami dawnych Prus Królewskich, Książęcych i Warmii. Spośród trzech zasadniczych części omawianej pracy, pierwsza nosi tytuł *Wybrzeże Gdańskie na mapach starożytnych i średniowiecznych*, druga *Kartografia Wybrzeża Gdańskiego w epoce Odrodzenia*, a trzecia *Kartografia Wybrzeża Gdańskiego od końca XVI wieku do 1772 roku*. Dwie pierwsze części autor potraktował pozbieżnie ograniczając się, jak sam pisze, „do własnej analizy obrazu tego obszaru na najważniejszych mapach”. Skoncentrował się zaś na przedstawieniu kartografii od końca XVI w. do 1772 r.

Przez „rejon Wybrzeża Gdańskiego” Szeliga rozumie ziemie północnych Prus Królewskich, tj. północne powiaty województwa pomorskiego, województwo malborskie, północną Warmię oraz sąsiednie tereny Prus Książęcych. Nie wyznacza jednak ściśle południowej granicy tego obszaru, i tak m. in. znalazł się w jego pracy Grudziądz leżący w województwie chełmińskim, a także Świecie i Nowe znajdujące się w województwie pomorskim. Zrozumiałe, że autora poniższych uwag interesują główne tereny województwa malborskiego, Warmii i Prus Książęcych. Szczególnie ciekawe i cenne wiadomości o tych ziemiach znajdują się w rozdziałach *Mapy Żuław Wiślanych z pierwszej połowy XVII wieku*, *Średnioskalowe mapy morskie Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego* oraz *Drobne prace kartograficzne z drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*.

Szeliga oparł swą pracę na obszernej literaturze przedmiotu i bogatym materiale archiwalnym. Kwerenda i studia nad starymi mapami rozproszonymi po bibliotekach i archiwach polskich i zagranicznych świadczą o sumienności i pracowitości autora. Szkoda zatem, że nie sięgnął on do zbiorów kartograficznych przechowywanych w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie<sup>1</sup>. Wprawdzie map rewelacyjnych nie znalazłby, ale — jak ostatnio

<sup>1</sup> W Archiwum Diecezji Warmińskiej znajduje się m. in. mapa wykonana w 1611 r. przez Hansa Bodina, *Greutzkarte zwischen dem Herzogtum Preussen und Ermland von Neu-*